9

WARSZAWA. — ROK I. Dnia 3. Kwietnia 1825.

KURYER
DLA PŁCI PIĘKNEY.
CZYLI
DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 2.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód, których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18.

ŚLIZGAWKA.
Powieść
(*Dalszy Ciąg.*)

Czyż iuż zapoźno mówię, zapytała go troskliwie Matka.

Poniekąd i zapoźno odpowiedział Juliusz. Oyciec móy żąda, ażebym bez zwłoki wszelkie związki z Józefą na zawsze rozerwał. Matko tego uczynić nie mogę. Oświadczyłem znależnym uszanowaniem Oycu, że tego uczynić nie mogę. Józia iest naypięknieysze w stolicy stworzenie, lecz to naymnieyszym iest iéy przymiotem. Matko... może mnie stronnym nazwiesz, zatém moie opowiadanie nie znaydzie u ciebie wiary, lecz pytay się sama wszystkich co ią dokładniéy znaią, a iednozgodnie zapewnie przyznaią, że iest w całym mieście naycnotliwsze i naybogoboynieysze dziewcze. Na swoie szczęście nie zna naszego tak nazwanego Wielkiego Swiata, lecz gdybym ią i dzisiay w naywybrań-

sze wprowadził towarzystwa, wszyscy by się na to zgodzili, że Józefa wszystkie dworne damy powabami zaćmić, a w naukach przewyższyć by zdołała. Mówi po francuzku, po angielsku i po włosku, tak płynnie i wytwornie, iak gdyby oyczystym ięzykiem, iéy delikatne prace przekonywaią o iéy guście i niezmordowanéy pilności, a w zarządzeniu domowém mogła i powinnaby wszystkim naszym wykwintnym dziewczętom za wzór do naśladowania służyć. Wie co w tém życiu wiedzieć iéy potrzeba, a w niewinnéy iéy piersi biie serce, którym temu komu go własnością odda, ziemię tę w ray niebieski przemienić iest wstanie. Tylko dwóch rzeczy, dwóch nędznych ślepego szczęścia darów brakuie iéy; Pieniędzy i wysokich przodków. Ostatnie iednak nie może mi bydź na przeszkodzie, ponieważ i my sami z poczciwych pochodziemy mieszczan, a co się mizernych tyczy pieniędzy, móy urząd mały, tyle mi przynosi, iż mogę przystoynie i uczciwie iak każdemu urzędnikowi przystoi żonę moią utrzymać. Niczego więc, iak tylko zezwolenia nie brakuie mi Oyca. O twoiém droga Matko zezwoleniu ile złagodności, z którąś mi mą taiemnicę wydarła miarkować mogę, iestem iuż zapewniony. Nie prawdaż kochano Matko zezwalasz?

Mówiłeś „przerwała mu biedna Matka, widząc, że się nazbyt wiele wydała“ mówiłeś przed chwilą, że to co mówię iest iuż zapóżno iakżeś to rozumiał?

Oyciec „odpowiedział Juliusz, myśli niezawodnie, że nasza miłość iest tylko przeminiaiąca namiętność, która z czasem ostygnie. Zniewolił zatém po długim i stałym oporze Radcę Lambert, który iest opiekunem Józefy, iż ten na oddalenie iéy ztąd do siostry swoiéy, prawie na drugi koniec świata, przystać nareście musiał. Jedzie poiutrze, a ia mogąc bydź pod słońcem nayszczęśliwszym człowiekiem, muszę się tutay iak przykuty pozostać. Muszę się dzień i noc trapić smutną myślą, że i moia Józefa również iak ia iest nieszczęśliwą, a ta próżna nadzieia, że tym sposobém ostygnie nasza zobopolna miłość, iest nakoniec fałszywa. Nikt nam niewróci straconych lat naypięknieyszéy młodości, które poświęcić żelaznéy iesteśmy przymuszeni woli, a z którego przecież poświęcenia żadne owoców niezbierze.

Tu boleśnie westchnęła Matka, myśląc, że i iéy niewróci nikt straconych lat pięknéy młodości, że i ona bezskute-

cznie poświęciła iedyne swego życia szczęście przeciwnéy rodziców woli.

„Byłóż iuż wszystko, zapytała się zmiękczona dzieląc boleść syna" wszystko użytém, coby widoki Oyca odmienić było wstanie?

Wszystko „rzekł rozpaczaiący Juliusz" a nawet w swém przedsiewzięciu wahaiącego się starego Lamberta, zdołał Oyciec ieszcze mocniéy utwierdzić wystawiwszy mu, iż to oddalenie będzie probą czy nasze uczucia są prawdziwe lub nie. Nikt więc teraz bardziéy nad niego nie nalega na odiazd Józefy i wszystko przepadnie, ieśli ieszcze ty kochano Matko nieznaydziesz sposobu.....

Przynaymniéy „rzekła przerywaiąc biednemu Juliuszowi mowę" przynaymniéy chciałabym ią widzieć.

Juliusz mniemał, że to łatwo da się zrobić. Józefa ma iutro o godzinie 2géy iść z pożegnaniem do Aptekarza, a swego wuia; na ulicy, która do niego prowadzi mieszka Generałowa X.. gdyby więc Matka o wspomnionéy godzinie chciała odwiedzić ostatnią, to by on Juzie aż do Apteki odprowadził. Pełen wdzięczności, uściskał Matkę za iéy troskliwość, zaręczył, że Józefa iest iéy ze wszech miar godną i wyznał z głębokiem uczuciem, że ta niezwyczayna dobroć Matki nigdy niezapomniane i wdzięczne na nim czyni wrażenie.

Niezwyczayna dobroć „powtórzyła dotknięta cichém szlachetnego syna zarzutém" Prawda, ńie iedno w naszym domu inaczéy by bydź powinno, lecz wiele iest złego na świecie, a przecież dla tego zmienionym bydź niemoże.

Jednakże, iednakże droga Matko, rzekł Juliusz zrozumiawszy ią. Mogło by wiele bydź inaczéy, tylko nigdy między dwóygiem ludzi co kochać się maią nie powinno brakować zaufania.

Kochać się maią! zawołała nieszczęsna i zraniona Matka, ona którà nigdy swego małżonka nie kochała, i zwróciła wzrok swóy od syna

Wybiła nareszcie przyiścia Prezesa godzina. Juliusz chcąc go samego z Matką zostawić, pospieszył do swéy Józi.

Niemasz podobno słodszéy boleści, nad rozdział dwóyga kochanków, i kto chce kochaiącą się parę, dobrze do

siebie zbliżyć, ten niech się dla nich postara o to boskie zmartwienie pożegnania się ze sobą. Jedno stara się drugiemu gorzki oddalenia kielich osłodzić. Każde chce w zupełności ieszcze tego używać, co im krótki pozostały starczy moment, i oboie maią się za obowiązanych, to sobie nawzaiem nadgrodzić co im okrutny los wydziera:

Stary Lambert, czy to przypadkiem lub też że sobie ieszcze z lat młodocianych przypomniał, iak natrętnym w podobnych zdarzeniach iest świadek. stary mówię Lambert, który zawsze tak rzeczy urządzał, że Juliusz nigdy z Józefą sam na sam widzieć się nie mógł, wyszedł tą razą z domu.

(Dalszy ciąg nastąpi) Do końca 15 –

TEATRA i WIDOWSKA STOLICY.

W dniu 1. b. m. daną była Opera w iednym Akcie z Muzyką Nicolego pod tytułem *Doktór Turecki* — Treść iéy nader znaioma a żebyśmy mieli ią powtarzać.— Wspomnieć nam iedynie wypada o zachwycaiącéy Muzyce i śpiewach naszych Artystów.— Co do pierwszéy dosyć iest dla dania o niéy zupełnego wyobrażenia powiedzieć że iest płodem Autora *Hilarego*, co do drugich nie można JPani *Aszpergerowéy* i P *Szczurowskiemu* należnéy odmawiać pochwały.— Nastąpiła Komedya w iednym Akcie z *Kocebuego* pod tytułem *Mąż zawstydzony*.— Ktokolwiek życzy sobie widzieć JP. *Leduchowską* w całéy świetności wzawodzie Komedyi niech będzie na wystawieniu powyższéy Komedyi.— Zdaie się niepodobieństwem aby można ocenić wzorową grę téy niezrównanéy Artystki, wszystko bowiem cobyśmy ku iéy pochwale powiedzieć mogli byłoby zapewne nader miernem w stosónku iéy zasługi.— Takie bowiem piękności gry tylko czuć ale nie opisać się daią.— Dosyć licznie zgromadzona Publiczność bezustannemi oklaskami, naylepiéy dawała poznać swe zadowolnienie.— Wszystko to niemal można również o Panu *Werowskim* powiedzieć.—

W dniu dzisieyszym daną będzie Drama Kaplica w Glenthorn czyli Sen po czem nastąpi Komedya pod tytułem *Trafiła Kosa na Kamień*; w Piątek Benefis JP. *Zdanowicza*.—